Księgozbiór
AP w Piotrkowie Tryb.

№ 130. Piotrków, Piątek, 9 Czerwca 1916 roku Rok II.

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Adres Redakcji: Piotrków, Kaliska 11 I piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godziny 12-ej do 1-ej w południe w dnie powszednie i w niedziele.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.
Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal.=10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halerzy, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal
Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halerzy 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halerzy, za każdy następny 40 hal.
Nekrologja 40 halerzy, drobne za wyraz 6 halerzy, najmniejsze ogłoszenie 60 halerzy.

P. Dmowski na wysługach rosyjskich

(Od naszego korespondenta)

Kopenhaga 5 czerwca.

Korespondent „Głosu Polskiego" pan Stefan Aubac tak opisuje w numerze z 7 maja wrażenia z podróży swojej do Londynu:

„W Londynie znalazłem się po raz pierwszy podczas obecnej podróży mojej z Paryża do Piotrogrodu. O Anglji miałem urobioną oddawna opinję i to jaknajlepszą. Lecz przyznaję, że z chwilą, gdym przestąpił, że się tak wyrażę progi Albionu, uderzyło mnie w Londynie to samo, co mi w ciągu szeregu lat rozdzierało serce we Francji: niezrozumienie międzynarodowego znaczenia sprawy polskiej. Skąd wynika, że zainteresowanie, jakie nam okazują Anglicy, ma więcej w sobie współczucia, niż znaczenia politycznego. Rozmowy moje z wielu wybitnemi osobistościami umysłowego i politycznego świata Anglji, mniemanie to, niestety! potwierdziły. Anglicy zawsze darzyli nas mniej lub więcej zupełnym indyferentyzmem, a znalazł się nawet wielki uczony Albionu, który wystąpił z potworną tezą w sprawie podziału Polski: „the partitition of Poland was an operation of Almighty Providence and of eternal laws of nature" (Carlyle). Spieszę wszakże zaznaczyć, że bluźniercza koncepcja, orzekająca iż... podziałowa była dziełem Opatrzności Boskiej, niema dziś zwolenników nad Tamizą; obalili ją późniejsi historycy angielscy, więcej bezstronni, niż Tomasz Carlyle.

Niemniej, rząd Asquuitha nie wtrąca się w sprawę polską w tym duchu, w jakim pragnęlibyśmy. Żadnych złudzeń w tej materji! Dzięki niedołęstwu naszych polityków i dzięki zbrodniczej bezczynności ogółu naszych stronnictw w rzeczach uświadomienia zagranicy, opinja angielska jest dziś jeszcze takiego zdania, iż wtrącić się w rozwiązanie węzła polskiego byłoby wielkim nietaktem dyplomatycznym wobec Rosji.

Uważam za swój obowiązek przytoczyć tu słowa autentyczne, zakomunikowane mi przez d-ra Burrous, rektora uniwersytetu (King's College) londyńskiego nazajutrz po rozmowie jego z Romanem Dmowskim. Na dowód, że Rosja jest dla sprawy polskiej jaknajbardziej przychylnie usposobiona, a zatem i na dowód tego, że interwencja angielska jest conajmniej zbyteczna, szanowny rektor uniwersytetu londyńskiego przytoczył mi — w obecności trzeciej osoby — **słowa Dmowskiego**, który zapewniał, że **Izwolski oświadczył jemu, tj. Dmowskiemu, iż Rosja, po odebraniu Królestwa, zdecydowała się obdarzyć je ustrojem niepodległościowym**. Przypuszczać należy, że podobne zapewnienia udzielał p. Dmowski i innym wielkim figurom Anglji i Francji i że świadomie bierze na się odpowiedzialność za głoszenie i rozpowszechnianie tezy, której znaczenie polityczne jest równie wielkie, jak i straszną będzie odpowiedzialność, jaka spadnie na barki wodza stronnictwa demokratyczno-narodowego i na samo stronnictwo".

Austr. kwatera prasowa o ofensywie rosyjskiej

Wiedeń. Z prasowej kwatery wojennej donoszą: Drugi dzień ogólnej ofensywy rosyjskiej był równie gwałtowny, jak poprzedni. W licznych punktach całego południowego frontu rosyjskiego odbywają się masowe ataki piechoty. Po krwawo odpartych atakach nieprzyjaciel rzucał jedne po drugich masy szturmujących kolumn, których liczba dochodziła miejscami do dwunastu, szafując przytem rozrzutnie amunicją, ściąganą tutaj od szeregu miesięcy. Drugi dzień ofensywy, w którym staczano zawzięte walki, nie zakończył jednak jeszcze bitwy, gdyż nieprzyjaciel pcha w wir walki coraz to nowe siły. Wojska nasze miały do spełnienia trudne zadanie, **które powiodło im się jednak w zupełności.**

Atak idzie od Równa

Wiedeń. (w. wł.) Wedle opowiadań jeńców, generał Brusiłow odwiedził wojska, rozmieszczone koło Równa, i rozdzielił własnoręcznie między żołnierzy dary dostojników kościelnych. Następnie posunięto wszystkie rosyjskie wojska z pod Równa ku frontowi. Taksamo przesunięto wszelki materjał wojenny a w szczególności bardzo dużo najcięższych dział japońskich, którym tak jak podczas ofensywy besarabskiej towarzyszą japońscy inżynierowie.

Na froncie salonickim

Genewa. (w. wł.) Jak donoszą dzienniki lyońskie z Aten, rozegrały się poważne walki pod Gewgheli. Oddziały bułgarskie pojawiły się na prawym brzegu rzeki Strumy.

Pojedynki artylerji pod Doiranem i Gewgheli, tudzież utaraczki straży przednich pod Kuppą i Poroj trwają dalej.

„Petit Journal" donosi z Aten, że wojska niemieckie i bułgarskie dotarły do ujścia wąwozu Demir-Hissar. Gwałtowna walka działowa wywiązała się pod Kilindirem.

Amsterdam. Biuro Reutera: Wojska koalicji obsadziły wczoraj w Salonikach urzędy telegraficzne, urząd cłowy główny i poczyniły zarządzenia, żeby uchylić możliwość oporu. Komendanci żandarmerji i policji zostali złożeni z urzędu. Ogłoszono stan oblężenia.

Berlin. (w. wł.) „Vos. Ztg" donosi: Według wiadomości z Kairo, część wojsk angielskich, znajdujących się w Egipcie, została wysłaną do Mezopotamji. Inne wojska egipskie otrzymały rozkaz udania się do Salonik.

Operacje w zachodnim Egipcie i w Cyrenajce zostały zupełnie wstrzymane, ponieważ rząd angielski zawarł układ z przywódcami Senussich, zabezpieczający spokój na tych obszarach.

Norwegja a Polska

„Aftenbladet" z 28 maja br. donosi:

W tych dniach wróciła z Norwegji hr. Ledóchowska, gdzie wygłaszała odczyty w sprawie polskiej. Między innemi prelekcje takie odbyły się w Chrystjanji, Trondhjem, Bergen, Stawanger, Aalesund i Kristiansand, gdzie osiągnęły wszędzie nadspodziewanie pomyślne rezultaty.

Po przybyciu do stolicy norweskiej hrabina została przyjętą na audjencji przez króla Hakona, który wyraził się bardzo sympatycznie o jej działalności dobroczynnej na rzecz rodaków. Rozmowa trwała blisko godzinę, a król okazał bardzo silne zainteresowanie się Polską i współczucie z narodem polskim. W Chrystjanji wygłosiła hrabina dwa odczyty, z których jeden odbył się w auli uniwersytetu, udzielonej przez rektora Morgenstierne'a. Publiczność okazywała serdeczne uznanie, a składka zarządzona na rzecz Polski, przyniosła 9.000 koron.

Po odczycie w Aalesund rezultat był wprost nadzwyczajny. W tem małem miasteczku zebrano dla Polski 5000 kor. — i nowe składki każdego dnia napływają.

W ciągu gwóch tygodni zebrano w Norwegji około **16.000 kor.**, tj. o niewiele mniej, niż dała Szwecja w przeciągu z górą jednego roku.

W Danji od ubiegłej jesieni zebrano 54.000 kor.

Król angielski o bitwie morskiej

Londyn. (T. B. K.) W odpowiedzi na telegram admirała Jellicoe, w którym tenże gratuluje królowi z okazji urodzin, powiada król: „Jestem głęboko wzruszony wiadomością, jaką otrzymałem nazajutrz po bitwie. Walka wykazała znowu świetną waleczność oficerów i żołnierzy pod pańską komendą. Ubolewam nad stratą dzielnych ludzi, z których wielu było mojmi osobistymi przyjaciółmi. Ubolewam jednak jeszcze bardziej nad tem, że niemieckiej flocie, mimo ciężkich strat, jakie jej zadano, mgła umożliwiła uchylić się przed zupełnymi skutkami spotkania, którego ona sobie według własnych ciągłych oświadczeń tak życzyła, ale którego przecież przy każdej sposobności unikała. Chociaż odwrót nieprzyjaciela nastąpił już po rozpoczęciu ogólnego boju i odebrał nam możliwość odniesienia rozstrzygającego zwycięstwa, to jednak wypadki ostatniej środy wzmocniły i usprawiedliwiły moje zaufanie w dzielność i działalność flot, powierzonych pańskiemu kierownictwu".

Mowa posła d-ra Niegolewskiego w sejmie Rzeszy

Przemówienie posła dr. Niegolewskiego, wygłoszone w sejmie Rzeszy na posiedzeniu dnia 3 czerwca, brzmi dosłownie jak następuje:

„Panowie! Przedłożony nam projekt ustawy ma, według oświadczenia administracji wojskowej, na celu poprawę losu inwalidów wojskowych i wdów po poległych wojakach, dając im możliwość nabycia i upewnienia własnego kawałka ziemi przez skapitalizowanie przysługującej im renty wojennej. Na taką tendencję ustawy zgadzamy się zupełnie, tem więcej, że nam zaręczył pan minister wojny, iż dobrodziejstwa ustawy zostaną użyczone interesowanym osobom bez względu na ich narodowość, wyznanie lub polityczne przekonanie. Niestety, wobec stosunków politycznych, jakie istnieją w Prusach, nie mamy pewności, że wykonanie ustawy nie sprowadzi na polaków więcej szkody niż korzyści, mimo choćby najzupełniej bezstronnego traktowania rzeczy przez władze wojskowe.

Staraliśmy się w komisji o to, żeby w tekście ustawy umieszczono odpowiednie gwarancje, jednakże, ku naszemu wielkiemu ubolewaniu, nie uwzględniono naszego życzenia. Pozostały dla nas obawy i możność mieszania się komisji kolonizacyjnej, jak i różnych z nią bliżej lub dalej spokrewnionych banków osadniczych i parcelacyjnych. Wszystkie te instytucje wyłączają, jak przecież ogólnie wiadomo, przy swoich parcelacjach polaków od nabywania ziemi. Nie tylko to, ale one wprost nawet obciążają rozparcelowane już grunta t. zw. klauzulą antypolską, t. j. zastrzegają sobie hipotecznie, że te parcele nigdy nie dostaną się w ręce polaków.

Aby więc mieć pewność, że i pieniądze wyznaczone w ustawie służyć nie będą podobnym celom, przedstawiliśmy w komisji wniosek, żeby ułatwień, wynikających z ustawy, tam nie zastosowano, gdzie istnieją dla nabywcy gruntu zastrzeżenia narodowo-politycznej treści. Niestety wniosek nasz większość komisji odrzuciła. W takiej sytuacji jest dla nas wprost niemożliwem przyjąć odpowiedzialność za szkody, które ustawa w dzisiejszem ukształtowaniu może przynieść polakom, dlatego nie weźmiemy udziału w głosowaniu nad ustawą".

Skutki ofensywy tyrolskiej w generalicji włoskiej

Lugano. (T. B. K.) Generałowie-porucznicy Queirelo i Marghieri, oraz generałowie - majorowie Corrado, Villanis, Vecchio i Castangola zostali postawieni w stan dyspozycji.

Jeszcze o bitwie morskiej

Berlin. Urzędowo 7 czerwca. Ze strony angielskiej, za pośrednictwem urzędowych i nieurzędowych depesz, oraz specjalnych misji w neutralnej zagranicy, czynione są systematycznie usiłowania zakwestjonowania rozmiarów klęski angielskiej w bitwie morskiej z dnia 31 maja, oraz obudzenia wiary w to, jakby bitwa ta była zwycięską dla oręża angielskiego. Między innemi twierdzą, iż flota niemiecka opuściła pole bitwy, które natomiast utrzymała flota angielska. Należy stwierdzić, że większość floty angielskiej, wskutek powtarzających się skutecznych ataków naszych flotyl łodzi torpedowych, w czasie bitwy, wieczorem dnia 31 maja została zmuszoną do zawrócenia i od tej pory nie była już dostrzeżoną przez nasze siły zbrojne. Pomimo przewyższającej szybkości i pomimo przybycia angielskiej eskadry okrętów liniowych w sile 12 okrętów od strony południowej morza Północnego, nie uczyniła ona próby, odzyskania ponownie kontaktu z naszemi siłami zbrojnemi, w celu dalszego kontynuowania bitwy, lub też w celu połączenia się ze wspomnianą eskadrą, ażeby doprowadzić do skutku zniszczenie floty niemieckiej. Z dalszem twierdzeniem angielskiem, że flota angielska daremnie usiłowała dopędzić uciekającą flotę niemiecką, ażeby ją pobić, zanim osiągnie swe punkty oparcia stoi w sprzeczności z urzędowem wyjaśnieniem angielskiem, według którego admirał Jelicoe już w dniu 1 czerwca wpłynął do punktu oparcia Ccaca (wyspy Orkney), oddalonego od placu boju o 300 mil. Również liczne niemieckie flotyle torpedowców, wysłane po bitwie i nocnym ataku na północ poprzez widownię bitwy dziennej, pomimo pilnego poszukiwania nie napotkały nigdzie „gros" floty angielskiej. Natomiast wspomniane torpedowce nasze miały możność uratowania wielkiej liczby anglików z rozmaitych zatopionych angielskich okrętów.

Jako jeszcze jeden dowód faktu, któremu zaprzeczają anglicy, iż w bitwie morskiej dnia 31 maja brała udział cała angielska flota bojowa, przytoczyć można jeszcze tę okoliczność, że nawet w komunikacie admiralicji angielskiej „Malbourgh" nazwano niezdolnym do walki. Następnie zaś 1 czerwca jedna z niemieckich łodzi podwodnych dostrzegła silnie uszkodzony inny okręt klasy „Ironduke", zdążający ku wybrzeżom angielskim. Obydwa wymienione okręty wchodziły w skład głównych sił nieprzyjacielskich. Ażeby zbagatelizować wielkość sukcesu niemieckiego, prasa angielska przypisuje następnie straty w okrętach angielskich po większej części działaniu min niemieckich, łodzi podwodnych i sterowców. Wbrew temu należy zaznaczyć, że ani min, które, mówiąc nawiasem, byłyby równie niebezpieczne w stosunku do floty niemieckiej, jak i angielskiej, ani łodzi podwodnych niemiecka flota wielkomorska nie stosowała. W dniu 1 czerwca sterowców używano wyłącznie do celów wywiadowczych.

Dotychczas zaniechano zaprzeczenia wielu twierdzeniom angielskim o rozmiarach strat niemieckich. Wciąż powtarzanem jest twierdzenie, jakoby flota niemiecka straciła niemniej jak 2 okręty klasy „Kaiser" i „Westfalen", 2 krążowniki bojowe, 4 małe krążowniki i wielką liczbę torpedowców. Anglicy prócz tego twierdzą, iż ogłoszony przez nas za przepadły krążownik „Pommern" nie należał do okrętów liniowych z roku 1905 o pojemności 13.000 ton, lecz był współczesnym wielkim okrętem bojowym.

Wbrew temu stwierdzamy, iż ogólne straty niemieckiej floty wielkomorskiej w walce z dnia 31 maja i 1 czerwca, oraz w najbliższym po niej czasie wynoszą: 1 krążownik bojowy, 1 starszy okręt liniowy, 4 małe krążowniki i 5 torpedowców.

W dotychczasowych doniesieniach urzędowych wymieniono jako utracone: „Pommern" (spuszczony na wodę w roku 1905), „Wiesbaden", „Elbing", „Frauenlob" i 5 torpedowców.

Ze względów wojskowych zaniechano dotychczas podania do wiadomości straty okrętów „Luetzów" i „Rostock". Wobec fałszywej interpretacji tego środka, a przedewszystkiem w celu odparcia opowieści angielskich o niesłychanych stratach po naszej stronie, muszą względy te ustać. Obydwa okręty zatonęły w drodze do doków w celu uskutecznienia naprawy, skoro próba odholowania ich zawiodła. Załogi obydwóch okrętów, wraz ze wszystkimi rannymi zostały uratowane.

Na tem zamyka się lista strat niemieckich. Tymczasem istnieją zupełnie pewne oznaki, że faktyczne straty angielskie są znacznie większe, aniżeli stwierdzono z naszej strony, wskutek obserwacji. Z ust jeńców angielskich pochodzi wiadomość, że oprócz „Warspite" zniszczony został także „Princes Royal" i „Birmingham". Według wiarogodnych informacji także wielki okręt bojowy „Malborough" zatonął, zanim zdążył dopłynąć do portu.

Bitwa morska pod Skagerrak była i pozostanie zwycięstwem niemieckiem, jak już okazuje się z samego faktu, że według danych urzędowych ze strony angielskiej straty niemieckie wynoszą **60.720** ton, wobec **117.750** angielskich.

Czy nie lepiej opuścić Verdun?

Genewa. (w. wł.) Straszne ofiary, nakładane siłom francuskim w akcjach najnowszych po obu brzegach Mozy, dają pułkownikowi Pris asumpt do nieśmiałego napomknienia, iż kompletne opuszczenie terenu verduńskiego przez cofające się krok za krokiem wojska francuskie byłoby do rozważenia.

Sukces niemiecki pod Ypres

Berlin. Urzędowo 7 b. m.:

W celu rozszerzenia odniesionego w dniu 2 czerwca sukcesu na wzgórzach południowym wschodzie od Ypres, wojska górnośląskie i wirttemberskie zaatakowały stanowiska angielskie pod Hooge i zajęły zajmowaną dotychczas przez nieprzyjaciela część wsi, przylegające do niej na zachodzie i na południu rowy, przez co cały teren górzysty, ciągnący się na przestrzeni przeszło 3 klm. na południu i na wschodzie od Ypres, znalazł się w naszem posiadaniu. Krwawe straty angielskie są ciężkie. Znowu tylko bardzo mała liczba Anglików mogła być wziętą do niewoli.

Na zachodnim brzegu Mozy znaczne siły francuskie ruszyły wieczorem, po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem, trzy razy do ataku na nasze linje na wzgórzu Caurettes. Nieprzyjaciel został odparty, stanowiska znajdują się w naszem ręku.

Zdobycie fortów Vaux i Damloup

Ciężkie walki na wschodnim brzegu, rozpoczęte 2 czerwca pomiędzy lasem Caillettes a Damloup przyniosły nam dalsze sukcesy. **Fort opancerzony Vaux znajduje się od nocy dzisiejszej we wszystkich częściach w naszem ręku.** Faktycznie został on zdobyty już 2 czerwca przez pierwszą kompanję padeborneńskiego pułku piechoty pod dowództwem porucznika Rackowa, który skutecznie wspierany był przytem przez pionierów I-ej kompanji rezerwowego batalionu Nr. 20, pod wodzą porucznika rezerwy Ruberga. Za zdobywcami weszły niebawem inne oddziały tego znakomitego wojska. Dotychczas nie ogłaszano o tem, ponieważ resztki załogi francuskiej trzymały się jeszcze w niedostępnych dla nas podziemnych ubikacjach. Poddały się one obecnie, przez co łącznie z wziętymi do niewoli podczas wczorajszej bezskutecznych odsieczy, zdobycz nasza wynosi przeszło 700 zdrowych jeńców, oraz wielką ilość armat, karabinów maszynowych i aparatów do rzucania min.

Przeprowadziliśmy również zwycięsko walki o stoki po obydwóch stronach fortu i o tyły wzgórz na południowym zachodzie od wsi Damloup. Nieprzyjaciel czynił w ostatnich dniach rozpaczliwe wysiłki, aby zapobiedz upadkowi fortu i przylegających stanowisk, lecz wszystkie jego kontrataki nie powiodły się i przyniosły mu ciężkie straty. W walkach tych odznaczyły się szczególnie oprócz padeboreńczyków, także inni Westfalczycy, pułki księstwa Lippe i Prus Wschodnich. Cesarz nadał porucznikowi Rackowowi order „Pour le merite".

Święto 3 maja

Wierzbnik w maju.

W powiecie iłżeckim prawie że wszystkie większe gminy i miasteczka obchodziły uroczyście rocznicę Konstytucji 3-go Maja. I powiatowa Iłża obchodziła dzień ten niezmiernie uroczyście.

Po nabożeństwie i kazaniu okolicznościowem, wygłoszonem pięknie przez ks. Ciesielskiego, wyruszył pochód z udziałem miejscowego duchowieństwa, dziatwy szkolnej, przedstawicieli okolicznych gmin, obywatelstwa, Ligi kobiet, legionów, straży ogniowej, mieszczaństwa oraz licznie zebranego ludu. Wypowiedziany przez p. Ulatowskiego odczyt w sali straży ogniowej, wprowadził słuchaczy w szczery nastrój, budząc wśród ludu tęsknotę za lepszą przyszłością narodu i pozostawił w pamięci zebranych niezatarte wrażenie. Zebranie zakończono odśpiewaniem pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Roty" — Konopnickiej. W mieście, udekorowanem nalepkami, sztandarami oraz zielenią, panował przez cały dzień uroczysty nastrój.

Nie można tego jednakże powiedzieć o uroczystości, odbytej w Wierzbniku, gdzie pomimo usilnych starań Komitetu, by pochód był manifestacją ogólno-narodową wszystkich warstw i stanów, lud prawie że w nim nie wziął udziału i pozostał na boku, jako widz obojętny.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele, poczem wyruszył pochód do parafialnego kościoła w Wąchocku; brała w nim udział przeważnie inteligencja miejscowa, duchowieństwo, urzędnicy i służba z zakładów fabrycznych w Starachowicach, nieliczna garstka robotników, szkoły wraz z nauczycielami, przedstawiciele Legionów, Ligi kobiet, oddział miejscowej straży ogniowej fabrycznej oraz tutejszej organizacji skautowej. W Wąchocku przemówił do zebranych p. dyrektor Piskor, wskazując na wielkie czyny naszych ojców w pozostawionym testamencie Konstytucji 3-go Maja, kończąc wezwaniem, że dziś wszyscy mają obowiązek służenia Ojczyźnie, a nawet aż do największej ofiary krwi, jaką leją za naszą wolność Legiony. Uroczystość zakończona nabożeństwem, na którem poświęcono sztandar narodowy zakładów fabrycznych w Starachowicach.

I pomniejsze gminy, jak: Sienno, Krynki, Lipsko obchodziły ten dzień, jako święto narodowe.

Jako dalsza część uroczystości, odbył się dnia 8 maja w Starachowicach wieczór patrjotyczny. Na piękny program złożyło się silne wzywające do czynu przemówienie ks. Sykulskiego oraz deklamacja p. inżyniera Karczewskiego. Moment odśpiewania przez chór miejscowych skautów pieśni „Jeszcze nie zginęła" i „Roty", wprowadził zebranych w nastrój, pod którego wrażeniem pozostali aż do końca wieczoru. Na resztę programu złożyły się produkcje gry na skrzypcach pani Witwickiej oraz śpiew pani Popielewskiej, za które zebrani dziękowali niemilknącymi oklaskami.

Komunikat rosyjski

Bazyleja. (w. wł.) Generalny sztab rosyjski donosi pod datą 5 b. m.:

Artylerja niemiecka ostrzeliwała przyczółek mostowy Uexküllu, pod Dźwińskiem, na północ od linji kolejowej Poniewieża. Przeciwnik zaskoczył nasze pozycje, poczem usiłował zaatakować. Odparto go jednak.

Wczoraj, 4-go b. m., rozpoczęły się walki od Prypeci aż do granicy rumuńskiej. Wojsko nasze, poparte przez artylerję, osiągnęło w kilku odcinkach znaczne powodzenie. Dotychczas ujęto około 13,000 (?!) jeńców oraz zdobyto działa i karabiny maszynowe.

Z rozpoczęciem ataku artylerja nasza niszczy nieprzyjacielskie utwierdzenia i schroniska. Następnie posuwa się nasza piechota odpowiednio do powodzeń artylerji i zajmuje pozycję nieprzyjacielską. Podczas wczorajszej walki zabito z pomiędzy walecznych naszych komendantów pułkownika i dowódcę pułku Lourie, tudzież zraniono ciężko pułkownika von Zieglera.

Na froncie kaukaskim: Turcy atakowali ponownie ze strony Erzingianu większemi siłami. Powodzenia jednak nie uzyskali.

Pod Rewandusem toczą się walki. Wojsko nasze zadało kurdom ciężkie straty. Jedna z naszych kolumn znalazła dwa zakopane działa górskie.

Pod datą 6 b. m.: Na froncie od Prypeci, aż do granicy rumuńskiej wojska nasze powiększają swe sukcesy, osiągnięte w dniu 5 czerwca.

Z kroniki warszawskiej

— **Przed wyborami do Rady miejskiej.** W magistracie odbyło się onegdaj zebranie przedstawionych przez różne organizacje społeczne kandydatów na członków okręgowych komisji wyborczych do Rady miejskiej, przy udziale około 400 osób, które powitał przemówieniem cesarski komisarz wyborczy, radca Jaraczewski. Z kolei zabrał głos z ramienia Cesarskiej rady nadzorczej poseł Dziembowski, wyjaśniając zebranym regulamin wyborczy.

Przedstawiciel okręgu XVI (Mokotów), p. Maksymiljan Frydberg, zwrócił uwagę na sprawę zasadniczą, mianowicie niejasność warunków uzależniających przystąpienie do kurji 5, od opłaconego podatku mieszkaniowego w r. 1915 lub od przedstawienia dowodu, stwierdzającego wpisanie na listę tego podatku za r. 1916. Kurja ta wobec faktu, że na przedmieściach, ostatnio przyłączonych do Warszawy, podatku mieszkaniowego nie opłacano, nie mogłaby w tym stanie rzeczy znaleźć zastosowania. Tę zasadniczą, sprawę, istotnie nie przewidzianą, p. Dziembowski przyrzekł w najbliższym czasie dodatkowo wyjaśnić.

Zabierali głos również pp.: Witowski, Zaborski, Peretz i inni. Z wyjaśnień dowiedziano się między innemi, że zapisywać się na wyborcę trzeba w miejscu zamieszkania, czyli że posiadanie nieruchomości w okręgu, w którym wyborca nie mieszka, nie daje prawa do zapisania się tam do stosownej kurji, lecz wpisanie się do kurji z tytułu posiadania tej nieruchomości może nastąpić tylko w okręgu, w którym wyborca ma miejsce zamieszkania. Chwilowy wyjazd z miasta (na letnisko) nie pozbawia prawa głosowania.

Po zamknięciu dyskusji radca Jaraczewski przystąpił do aktu mianowania wszystkich zebranych na urzędowe stanowiska w komisjach wyborczych. Formalność ta, polegająca na wywołaniu każdego oddzielnie kandydata, oświadczeniu mu, że jest mianowany członkiem komisji wyborczej i zobowiązania go do przestrzegania przepisów przez podanie ręki, przeciągnęła się do g. 3-ej po południu, poczem zebranie zamknięto.

Jeden z dzienników żargonowych pisze: „Po ogłoszeniu przepisów rozporządzenia o wyborach do Rady miejskiej, w żydowskich kołach społecznych przystąpiono do pracy przygotowawczej. Tworzy się komisja, do której zaproszeni będą najlepsi adwokaci żydowscy i osoby kompetentne, które będą miały za zadanie informować każdego o jego prawach wyborczych i zapoznawać ogół ze wszystkiemi sprawami, mającemi łączność z wyborami".

— **O 1.800.000 rb.** W pismach warszawskich ukazała się wiadomość o 1.800.000 rubli wysłanych, przed wkroczeniem niemców do Warszawy, do Rosji po zakupy dla C. K. O., których odebrać teraz nie można. Wiadomość ta jest zupełnie nieścisła. Główna Rada opiekuńcza została telegraficznie zawiadomiona ze Sztokholmu, że 1.800.000 rubli będące u kupców rosyjskich jest złożone u p. Dobieckiego w Sztokholmie. W najbliższych dniach po te pieniądze wyjeżdżają do Sztokholmu pp. Dzierzbicki i Ksawery Drucki Lubecki.

— **Kursa.** Usposobienie dla papierów publicznych było spokojne; pod koniec zniżkowe — obroty nie przybrały większych rozmiarów.

Pożyczkę miejską 6 proc. z r. 1916 notowano w żądaniu 101.25 w płaceniu 100.25, obrotów nie było. Za listy ziemskie 4 i pół proc. żądano 95.75, chciano płacić 94.75, kupowano je po 95.25. Listy miejskie 5 proc. ofiarowywano po 91.60, brancby je po 90.60; tranzakcji dokonywano po 91.20, 91.15 i 91.10.

— **Waluta.** Marki kupowano po 53.35, 53.30, 53.25 i 53.22 i pół.

Znamienne oświadczenie

Warszawa. (B. P. P.) Pan Jaraczewski, prezes Komitetu wyborczego z ramienia władz niemieckich, oświadczył, że termin „obywatel Królestwa Polskiego" rozciąga się **także na mieszkańców gub. wileńskiej i grodzieńskiej.**

Pismo Komisji Aprowizacyjnej

„W odpowiedzi na artykuł z dnia 7/VI br. Komisja Aprowizacyjna w myśl zasady *„audiatur et altera pars"* uprasza Szanowną Redakcję o pomieszczenie w poczytnem piśmie niniejszego wyjaśnienia:

Komisja Aprowizacyjna użyła wszelkich środków od niej zależnych i w działalności swojej nie ograniczała się jedynie chwilą, lecz patrzała dalej w przyszłość i odpowiednie do tego robiła starania: 1) uzyskała od obywateli dobrej woli pożyczki na kapitał obrotowy, 2) na skutek niejednokrotnych wystąpień do Komendy Komisja uzyskała piśmienne zapewnienie otrzymania koniecznej ilości zboża, 3) niezależnie od tego, Komisja zawarła kontrakty z producentami na zakupno zboża i zgromadziła w miesiącach styczniu i lutym w magazynach swoich zapasy wartości przeszło 100,000 koron. Z chwilą jednak zajęcia zapasów zboża, u rolników dalsze kontraktowanie zboża zostało uniemożliwione, przez co niemożliwem było zgromadzenie zboża na czas przednowku czyli miesiące maj, czerwiec i lipiec. Wskutek tego po wyczerpaniu nabytych w styczniu i lutym zapasów, co stało się już w kwietniu, od tej chwili Komisja Aprowizacyjna korzysta jedynie z mąki i zboża, dostarczonych jej przez c. i k. Komendę. Ponieważ jednak i tutejszy obwód nie posiada zapasów żyta, jak nas urzędownie o tem poinformowano, zwracaliśmy się parokrotnie do Lublina drogą telegraficzną a następnie udała się tam delegacja specjalna z miasta w celu poparcia usiłowań Komisji o otrzymanie należytej ilości zboża.

Rezultatem tych starań jest wprawdzie otrzymanie jak dotąd 775 cntr. ziarna przeznaczonych na czas do 15 czerwca br. oraz obietnicę otrzymania 32 wagonów na czas do 15 sierpnia.

Ilość ta jednak ze względu na liczbę mieszkańców oraz z powodu iż 18 do 20 proc. ziarna okazało się niezdatnego do użytku, jest zgoła niewystarczającą do wyżywienia wszystkich mieszkańców miasta, wskutek czego okazuje się brak chleba i że pewna część posiadaczy chlebowych kartek po wyprzedaniu chleba wcześniej zgłaszającym się — pozostaje bez możności nabycia chleba.

Komisja Aprowizacyjna, wbrew twierdzeniu Dziennika, stanowczo zaznacza, iż przez Komisję nikomu absolutnie nie zostały wydane ani glejty, ani przywileje do pierwszeństwa w celu otrzymania chleba, przeciwnie, najsurowiej nakazanem było, aby nie uwzględniać przy nabywaniu chleba żadnych próśb lub protekcji w celu otrzymania jego przed innemi osobami, lecz wydawać takowy z kolei zgłaszającym się. Również niesłusznem jest ironiczne twierdzenie Dziennika, „iż sprzedaż pieczywa odbywa się od 6 do 7-ej rano, a wyjątkowo dłużej". Sprzedaż chleba odbywa się od 6 do g. 10 rano, w chwili zaś, gdy chleba już niema, zostaje wywieszona karta o tem z odpowiedniem ogłoszeniem.

Wszelkie więc narzekania publiczności, o ile są słuszne, spowodowane są brakiem dostatecznej ilości żyta, za co Komisja w żadnej mierze nieść nie może odpowiedzialności.

* * *

Komisja Aprowizacyjna kończy swe pismo wyrażeniem żalu, że zamieszczając notatkę nie zbadaliśmy poprzednio stanu rzeczy u ź r ó d ł a. Wobec tego musimy wyrazić z kolei nasze zdziwienie co do pojmowania przez Komisję Aprowizacyjną znaczenia, roli i obowiązków prasy. Nie jesteśmy ani sądem śledczym ani też trybunałem wyrokującym, a obowiązkiem naszym jest podawać fakty, których pomieszczenia domaga się opinja publiczna lub których podanie do wiadomości ogółu uznajemy za konieczne i potrzebne. Z wielką ostrożnością i z sumiennym namysłem, kierowani zawsze jak najlepszą wolą, spełniamy tę ciężką, zwłaszcza w dzisiejszym czasie, służbę publiczną. Toteż w notatce naszej tylko wyjątkowa drażliwość dopatrzyćby mogła ataku przeciw osobom kierującym Komisją Aprowizacyjną. Przytoczyliśmy tylko fakty, przeciwko którym coraz bardziej sarka publiczność i to najbiedniejsza, dla której kawałek chleba jest podstawą pożywienia, która tego chleba czem innem zastąpić nie może, bo nie ma środków na to.

Sprostowanie Szanownej Komisji Aprowizacyjnej wyjaśnia tylko, dlaczego chleba tego brak, ale nie prostuje wcale faktów, jakieśmy podali. Otóż faktem tym jest wystawanie ludzi przez noc całą pod sklepami, a następnie sceny wprost walki o chleb. Dalej faktem jest, że publiczność bezustannie stwierdza, iż są uprzywilejowani w dostawaniu chleba. Dalej faktem jest że najczęściej już o 7-ej godzinie wywiesza się kartkę: „chleb wysprzedany". Wreszcie faktem jest, że wypiek chleba jest wykonywany niestarannie, tak, że nabyty w ciężkiej walce, nieraz za ostatni grosz, chleb okazuje się niejadalnym. Coraz częściej przynoszą nam do redakcji chleb z aprowizacji dla pokazania jak smacznie wygląda.

Oczywiście, że nie winimy tu—wierzymy najlepszej woli obywateli, stojących na czele Komisji, lecz niewątpliwie winni są funkcjonarjusze, nie mający dość poczucia obowiązków, że tu o głodnych idzie i o biednych.

Uspołecznienie mas zapewne jest trudne, lecz nie nastąpi ono bez należytego uspołecznienia funkcjonarjuszy publicznych, którzy nie swój interes, swoją wygodę czy swoje znajomości mieć powinni na oku, a sprawę ogólną.

Nie zrozumiemy nigdy, by brak zboża wpływał na to, że pewni ludzie w aprowizacyjnych sklepach mają być uprzywilejowani, tak samo jak niezrozumiały będzie związek między brakiem zboża a niechlujnym wypiekiem chleba. Może bowiem być tego chleba mniej, może być mieszany z mąką ziemniaczaną, kukurydzową i t. p., ale może być mimo to jadalnym.

Wogóle zaś nie czyniliśmy i nie czynimy zarzutów Komisji Aprowizacyjnej za stan rzeczy, od niej niezależny, lecz mamy na myśli tylko te sprawy, które w mocy Komisji leżą.

KRONIKA

— **Mogiły bohaterów-legionistów pod Konarami.** W rocznicę sławnego, krwawego fragmentu bitwy pod Konarami: ataku na las i wzgórze na Kozinku, doczekały się wreszcie mogiły poległych tam bohaterów złożenia im czci, żołnierzom wolności należnej. Pochowani przez współtowarzyszy broni nazajutrz po krwawej zwycięskiej bitwie, polegli zdobywcy uparcie bronionej wyżyny mieli dotychczas tamte, jeszcze dorywczo śród zgiełku i podniecenia walki rękoma kolegów sypane, mogiłki i bagnetami zbijane, sosnowe krzyżyki. Usuwa się już z tych grobów sypka, piaszczysta ziemia leśnego pagórka, chwiała się podstawa sosnowego krzyża, na którego ramionach wybili koledzy kulami karabinowemi słowa „Cześć poległym za Ojczyznę".

Chłonęła chciwie ziemia ostatni po nich tu ślad — grób.

Sandomierska „L i g a k o b i e t" zajęła się zachowaniem tej pamiątki. Wyjednano w Komendzie obwodowej krzyże i ogrodzenia, usypano wyższe mogiły. W dn. 23 zm. w rocznicę ostatecznego wydarcia wzgórza z rąk moskali, odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze jego zdobywców, następnie poświęcenie krzyży na przystrojonych w wieńce i kwiaty grobach.

W podniosłem przemówieniu oddała p. Wiktorowa Brześciańska mogiły opiece licznie zebranej wiejskiej dziatwy szkolnej, polecając je jej troskliwości i każąc zawsze pamiętać, kto tu leży, za jaką sprawę poległy. W odpowiedzi na to przemówienie odśpiewały dzieci „Rotę" Konopnickiej. Podjęli pieśń zebrani. Pewnie i mocno rozbrzmiały słowa, jak przysięga wobec najświętszych mogił złożona: „Nie damy ziemi, skąd nasz ród"...

— **Komitet techniczny m. Piotrkowa.** Z inicjatywy inżyniera miejskiego p. Mazurowskiego powołany został przez Magistrat Komitet techniczny, jako organ doradczy dla rozpatrzenia projektów, dotyczących nowych budowli, regulacji ulic i innych robót, projektowanych w celu upiększenia naszego miasta.

W skład Komitetu zaproszeni zostali pp. inżynierowie: F. Nowicki, Pętkowski i W. Januszewski.

Pierwsze zebranie Komitetu pod przewodnictwem komisarza rządowego majora Macha odbyło się w środę, d. 7 b. m., o g. 4 pop. w górnej sali Magistratu.

— **Z kwesty majowej.** Centralne Biuro Szkolne w Piotrkowie otrzymało dotąd z kwesty majowej następujące sumy z przeznaczeniem na wydawnictwo książek szkolnych dla szkół elementarnych:

Z K o ń s k i c h **695** kor. **28** hal. oraz **89** rb. **65** kop.

Z K a m i e ń s k a za pośrednictwem p. doktorowej Koźniewskiej **176** kor. **44** hal.

od p. B r o n i s ł a w y K o n o p a c k i e j z nadatków za sprzedane nalepki na prowincji **36** kor. **79** hal.

— **Ksiądz biskup kujawsko-kaliski Stanisław Zdzitowiecki** w dniu wczorajszym przejechał przez Piotrków do Częstochowy, gdzie zabawi przez Zielone święta. Na dworcu powitało J. Ekscelencję, przewielebnego biskupa grono duchowieństwa piotrkowskiego z ks. dziekanem Zagrzejewskim na czele.

— **Arcybiskup Kakowski w Łodzi.** Przybył do Łodzi ks. arcybiskup Kakowski, metropolita warszawski w asystencji kapelana ks. dr. Władysława Kępińskiego. Arcybiskup zwiedził parafje łódzkie i kilka innych parafji w okupowanych terytorjach Królestwa Polskiego. Do Warszawy powróci ks. metropolita w dniu 15 czerwca.

— **Przeciw nadużywaniu firmy P. S. L.** Otrzymujemy z okręgowego Zarządu Polskiego Stronnictwa Ludowego ziemi Piotrkowskiej oświadczenie następującej treści:

Pismo „Chłopska Dola", drukowane niewiadomo gdzie i przez niewiadomych ludzi, n i e j e s t o r g a n e m P o l s k i e g o S t r o n n i c t w a L u d o w e g o wydane zostało bez wiedzy i porozumienia z Zarządem głównym P. S. L. Nie wchodząc w treść pisma, protestujemy przeciwko nadużywaniu firmy P. S. L.

— **Polowe przesyłki środków spożywczych.** Rozporządzenia z 30 listopada 1914 i 29 marca 1915 dotyczące przesyłek poczty polowej, zostały obecnie zmienione rozporządzeniem ministerjalnem z 2 kwietnia 1916.— Wedle nowego rozporządzenia wolno przesyłać pocztą polową pakiety, zawierające: środki spożywcze, nie podlegające zniszczeniu, jak: kawę (w ziarnach lub w proszku), cukier i wyroby z cukru, czekoladę, keksy, herbatę, suchary, wszelkie konserwy w zalutowanych puszkach blaszanych oraz miód w blaszanych tubach i hermetycznych puszkach.

— **Dzień znaczka w Opocznie.** Piszą nam z Opoczna: Dnia 1 czerwca br. odbył się w Opocznie „Dzień znaczka" na głodne dzieci, urządzony staraniem Komitetu z prezesem ks. Świetlickim na czele. W skład Komitetu weszło szereg obywateli miejscowych, jak p. Janas Stefan, autor „Zbudzonych" etc., p. Rakowski, Stańczykowski, Jankowski. Dochód jest znaczny.

— **„Wieczór pieśni" w Opocznie.** Piszą nam stamtąd: Dnia 1 bm. odbył się w Opocznie „Wieczór pieśni", urządzony staraniem miejscowej Ligi Kobiet z nader urozmaiconym programem; i tak: sierżant Leg. Pols. Niezgoda odśpiewał: 1) „Stacha" Kosobudzkiego, 2) Pieśni wojenne XVIII i XIX w. Raczyńskiego: „Na onej górce", „Potok płynie doliną", „I zabujały łabędzie siwe", „Pytasz moja miła", poczem nastąpił szereg deklamacji, wygłoszonych przez p. Barbarę Strzelecką, jak: „List z więzienia" Or-Ota, „Matka" i „Dzwony" Konopnickiej. „Opowieść Sobolewskiego" z III części Dziadów wygłosił p. Chrustowicz, ponadto „Tak powracają rzeczy dawne" Laskowskiego, „Pokoleniu, które dojrzewa" Edwarda Kozikowskiego. Wieczór urozmaicono również świetnem odegraniem na fortepianie „Egmonta" ouvertury Bethovena i „Fantazji" Lubowskiego przez p. Ziembińską. W zachwyt zaś wprawiło słuchaczy solo skrzypcowe, wykonane z niezwykłem mistrzostwem przez jednego z miejscowych panów, który odegrał „Fantazję Dolibor" Smetany i „Sen" Vosil'sa. Sala była wprost przepełniona, a częste oklaski publiczności były oznaką, iż artyści dobrze wywiązują się ze swego zadania. Na wspomniany wieczór przybyły wiele osób z okolicy.

— **Zezwolenia na podróże do Serbji.** Zwraca się uwagę osób, udających się w podróż do Belgradu, iż prośby o zezwolenie na wyjazd wnosić należy do Urzędu paszportowego (k. u. k. Passamt, Belgrad) za pośrednictwem Dyrekcji c. k. austrjackiego Muzeum handlowego we Wiedniu. Podania wpływające wprost do Urzędu paszportowego nie będą uwzględniane.

— **Wyrok śmierci za szpiegostwo.** Dnia 20 maja 1916 odbyła się z rozkazu Komendy twierdzy rozprawa karna o zbrodnię szpiegostwa przeciw Łukaszowi Podkościelnemu poddanemu rosyjskiemu. Sąd wojskowy twierdzy krakowskiej po przeprowadzonej rozprawie uznał Podkościelnego winnym zarzuconej mu zbrodni i skazał go na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok powyższy zatwierdzono i po zmienieniu go na karę śmierci przez rozstrzelanie dnia 3 czerwca o godz. 5 po południu wykonano.

Ostatnie telegramy

Dalsze postępy ofensywy austrjackiej we Włoszech

Wiedeń. Urzędowo 8 b. m.:

Na froncie w ł o s k i m: Na wyżynie Asiago atak nasz zyskał na całym froncie, na południowy wschód od Cesuna Callio na terenie.

Wojska nasze usadowiły się na Monte Lemerle na południowy wschód od Cesuna — i poprzez Ronchi wdarły się naprzód.

Wieczorem oddziały, bośniacko-hercegowińskiego pułku piechoty № 2 i grackiego pułku № 27 **zdobyły Monte Meletta.**

Liczba pojmanych od początku bieżącego miesiąca włochów do niewoli podniosła się do **12.400** a w tem **215** oficerów.

Na froncie Dolomitów został odparty atak kilku nieprzyjacielskich bataljonów na Croda deli Ancona.

Wielka bitwa na froncie rosyjskim trwa

Wiedeń. Urzędowo 8 b. m.

Na froncie r o s y j s k i m: Na Wołyniu wojska nasze wśród walk straży tylnych, osiągnęły **swoje nowe stanowiska nad Styrem.**

Nad Ikwą, na północ od Wiśniowczyka, nad Strypą zostały **odparte kilkakrotne ataki rosyjskie.**

Nad dolną S t r y p ą atakował znów nieprzyjaciel **znacznemi siłami.** Walk jeszcze tam nie ukończono.

Nad Dniestrem i na froncie besarabskim panował wczoraj stosunkowo spokój.

Na Bałkanie bez zmiany.

Do chwili zamknięcia numeru nie otrzymaliśmy komuniku z głównej kwatery niemieckiej.

Komunikat Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych Budowli od ognia w Królestwie Polskiem

Zgodnie z rozporządzeniem Władz, wznowiły swą działalność Ubezpieczenia Wzajemne budowli od ognia w Królestwie Polskiem na zasadach dotychczas ustalonych, z zachowaniem obowiązującej z roku 1900 Ustawy, oraz wydanych w rozwinięciu tejże Ustawy przepisów, norm, taryf i t. p. Celem oparcia tej instytucji na szerszych podstawach społecznych, jednocześnie z wznowieniem jej działalności utworzona została z zezwolenia Władz specjalna Rada dla czuwania nad biegiem spraw i stanem funduszów tej instytucji.

Do składu Rady władze powołały w charakterze przedstawicieli instytucji ogólnokrajowych, interesowanych w prawidłowej działalności wznawianych Ubezpieczeń Wzajemnych, następujące osoby: od Tow. Kred. Ziemsk. Radcę St. Dzierzbickiego, od C. T. R. vice prezesa p. A. Wieniawskiego, od Tow. Kredytowego m. Warszawy Prezesa p. A. Czajewicza, od T-wa Przemysłowców Dyr. A. Wierzbickiego, od T-wa „Snop" radców Karszo-Siedlewskiego i K. Straszewskiego, od T-wa War. Ubezp. od ognia Dyr. p. Dziekońskiego i sekretarza jeneralnego p. Z. Grendyszyńskiego, oraz Prezesa T-wa Wzajemnego Kredytu w Lublinie p. Tadeusza Rojowskiego, posła do Rady Państwa p. Zygmunta Leszczyńskiego i członka Komitetu G. K. R. p. Juljana Zdanowskiego, jako przedstawicieli części Królestwa, znajdującego się pod zarządem c. k. władz austrjackich. Prezesem Zarządu pozostaje p. B. Chomicz.

Zarząd po ukonstytuowaniu się uporządkował zaległości biurowe, opracował i wydał ustawę, normy szacunkowe, taryfę, instrukcję i druki, wyinstruował i zamianował personel biur powiatowych i uruchomił te biura w 47 powiatach, znajdających się pod zarządem władz niemieckich. Obecnie Zarząd przystępuje do rozciągnięcia swej działalności na teren, znajdujący się pod zarządem c. k. władz austrjackich i w tym celu wydelegował członka swego, inżyniera Włodzimierza Zaleskiego do Lublina z pełnomocnictwem organizowania działalności instytucji na tym terenie. Bliższe szczegóły w tej sprawie podane będą niebawem do wiadomości szerszego ogółu.

Tymczasem Zarząd Ubezpieczeń Wzajemnych uważa za konieczne powiadomić wszystkich właścicieli nieruchomości w kraju (nie dotyczy to Warszawy), że:

1) Wszelkie ubezpieczenia tak na sumę Rub. 5000 (obowiązkowe), jako też w normie dobrowolnej pozostają w dotychczasowej swej mocy z zachowaniem wszelkich obowiązujących w tym względzie terminów i przepisów ustawowych.

2) Jednocześnie z otworzeniem biur taksatorów w powiatach poszczególnych w czasie najbliższym nastąpi trybem dotychczasowym pobieranie składki ogniowej tak zaległej z roku ubiegłego, jakoteż przypadającej do pobrania w r. b.

3) Wszelkie pogorzele, wynikłe skutkiem zwykłych wypadków losowych, z wyjątkiem spowodowanych przez działania wojenne, podlegają wynagrodzeniu z funduszów tak bieżących (normalne wpływy rocznie przeszło 5.000.000 rub.), jako też rezerwowych (przeszło 14.000.000 rb. na razie poza granicami kraju pozostających).

4) Straty z wojny wynikłe w myśl § 12 (351) obowiązującej Ustawy Ubezp. Wzajem. nie dają prawa do wynagrodzenia z funduszów tychże Ubezpieczeń Wzajemnych, uzależnionego od specjalnych w czasie właściwym na ten cel przeznaczonych kapitałów, którymi wszakże w chwili obecnej instytucja Ubezpieczeń Wzajemnych nie dysponuje.

5) Osoby interesowane (z liczby ubezpieczonych) raczą we wszelkich sprawach udawać się bezpośrednio do powiatowych biur taksatorów, z chwilą ich otwarcia, tam bowiem znajdą się wszelkie niezbędne materjały i kontrole ubezpieczeniowe dla powiatów. Zarząd zaś w Warszawie, ani też biuro reprezentacji w Lublinie nie posiadając tychże, nie są w możności udzielać informacji poszczególnych.

ROZMAITOŚCI

— **Amerykański dyplomata o Mikołaju II.** „Frankfurter Ztg." przytacza główny ustęp z powtórnie wydanej obecnie w Niemczech książki Amerykanina White'a, zatytułowanej „Z mego życia dyplomatycznego", malujący pierwsze spotkanie owego byłego dyplomaty z obecnym carem Mikołajem, wówczas jeszcze młodym następcą tronu.

Na pierwszy rzut oka wydał się on Amerykaninowi sympatycznym, ale to wrażenie pierzchło, gdy White wdał się z carewiczem w rozmowę.

Był to drugi już rok głodowy w Rosji. Ameryka przysłała pieniądze i zboże dla głodujących; na ręce White'a świeżo napłynęła suma, wynosząca 50.000 rubli z Filadelfji. Mikołaj stał na czele komitetu ratunkowego...

Na tle tedy owego ratunku rozpoczął White rozmowę. Tymczasem Mikołaj oświadczył mu, że po poprzednich zbiorach o głodzie niema mowy.

„Słowa te — konstatuje White — wypowiedziane były w sposób tak lekkomyślny i obojętny, że byłem w najwyższm stopniu zdumiony".

On, cudzoziemiec, wiedział o tem, że ów głód powtórny — w porównaniu z rokiem poprzednim — dotknął wprawdzie mniejsze obszary, ale tam, gdzie zawitał ponownie, był jeszcze sroższym, gdyż trafiał na okolice wyniszczone, z wybitym niemal do nogi inwentarzem.

„Jego cesarzewiczowska mość, następca tronu, zdawał się nie mieć o tem najmniejszego pojęcia" — pisze White.

Wogóle następnie dowiedział się on z ust ludzi znających bliżej Mikołaja, że tegoż cechą dominującą jest — obojętność".

— **Najzaciętszy wróg Niemiec.** „Nawet w krainie cudów karjera tego człowieka byłaby nadzwyczajną". Tak mówi „Der Tag" o prezesie gabinetu australijskiego, Williamie Morrisie Hughes, jednym z największych wrogów Niemiec. Nikt ogniściej od niego nie agituje za hasłem „wojny po wojnie", za długiemi, zażartemi zapasami na polu ekonomicznem po skończeniu krwawej walki. Los dziwnie był upośledził tego człowieka: dał mu małą figurę, odrażające kształty i uczynił go nawpół głuchym. Ale ten człowiek rozpoczął z losem zawziętą walkę i został zwycięscą. Skromny nauczyciel ludowy w Liverpoolu a potem w Sidney, przerzucił się na robotnika portowego, potem był kucharzem i handlarzem koni. Przemawiał często na zebraniach ludowych, a mówił z pozornym spokojem i zamaskowanem zimnem, wkładając jednak w słowa tyle jadu i nienawiści, iie tylko zdoła pomieścić się w duszy, przez los bez litości traktowanej. Gdy zorganizował wielkie portowe bezrobocie, dał poznać, że jest siłą. Wybrano go na posła w Nowej Zelandji; krok jeden i Hughes zostaje ministrem spraw wewnętrznych. Masy wierzą w niego, a on ich nie zawodzi. Przeprowadza wiele reform demokratycznych, organizuje partje robotnicze, trzy razy jest ministrem sprawiedliwości, wreszcie, gdy Fisher, po wybuchu wojny, wszedł do składu rządu angielskiego, staje na czele gabinetu australijskiego. Ten organizator bezroboci, wróg kapitalizmu i nowator socjalistyczny jest obecnie naczelnikiem rządu i honorowym doktorem brytyjskich uniwersytetów, a wkrótce zostanie lordem. Niema gorliwszego odeń propagatora wspólności interesów wszystkich angielskich krajów.

— **Konie symulantami.** Jeden z francuskich lekarzy weterynarji znajdujący się na froncie, podaje w „Paris Midi, ciekawe obserwacje nad końmi. Może to się zdawać nieprawdopodobnem — pisze — a jednak stwierdziłem, że wśród koni na froncie znajdują się prawdziwi symulanci. Najczęściej udawało mi się to stwierdzać na odcinkach frontu, wystawionych bez przerwy na silny ogień działowy. Śród tych koni symulantów jedne udają, że kuleją i wloką za sobą nogę, inne opuszczają głowę niemal do ziemi, udając, że są chore. Wzięte jednak poza linję frontu, przestają nagle kuleć i odzyskują zdrowie.

— **Pies udekorowany przez Poincarego.** Podczas ostatniego pobytu prezydenta Poincarego w Alzacji — pisze paryski „Intransigeant" — znajdował się, podczas przeglądu kilku bataljonów strzelców alpejskich, u boku komendanta, także pies wojenny Pyrame. Psa przedstawiono prezydentowi rzeczypospolitej, który wysłuchał z ust dozorcy psa, strzelca Courta, raportu z usług wybitnych, przez psa oddanych. Wysłuchawszy raportu, prezydent ozdobił Pyrama gwiazdą pamiątkową, „krzyżem wojennym naszego czworonożnego brodacza".

Wydawca i redaktor odpowiedzialny
Tadeusz Kowalski
przyjmuje od 2—3 popoł. przy ulicy Krakowskiej l. 13.

OGŁOSZENIA

Cement portlandzki, Oleje maszynowe, Oleje cylindrowe, Tłuszcze „Tovota", Smar do wozów, Pokost sztuczny
DOSTARCZA
Generalna Reprezentacja Przemysłu Techniczno-Budowlanego
412
JAN GODZICKI W KRAKOWIE
ulica Dietlowska 30.

SANATORJUM DLA CHORÓB PIERSIOWYCH
Dra K. DŁUSKIEGO w ZAKOPANEM
CENY PRZEDWOJENNE:
Utrzymanie wraz z leczeniem 10 Koron.
Pokoje od 2½ koron wzwyż. 373

KONCESJONOWANE BIURO KOMISOWE
przeprowadza kupno, sprzedaż i dzierżawy wszelkich nieruchomości. Lokuje kapitały na hipotekach. Pośredniczy w uzyskaniu posad prywatnych rolnych
K. KARWOWSKI
PIOTRKÓW :: BANKOWA 18. 413

FOLWARK 3 włóki,
blisko kolei i miasta, z całkowitą krescencją i inwentarzami lub bez takowych **sprzedam** Warunki dogodne. Wiadomość: Piotrków, ul. Kaliska (za przejazdem) dom Rogójskiego W-ny Garbowski, od 8-10 rano i od 8 do 9 wieczór. 404

I ROCZNIK
„Dziennika Narodowego"
do nabycia
w Administracji „Dziennika Narodowego" (Piotrków ul. Bykowska 71) jest do nabycia pierwszy Rocznik „Dziennika Narodowego" za okres 8 miesięcy.
od Maja do Grudnia 1915 r.
Cena za całość **10 koron.**
Za komplet z jednego miesiąca 2 korony.

PLANY GRY BEZPŁATNIE. Tabelki ciągnienia niezwłocznie po losowaniu.
GŁÓWNA AGENTURA
C. i k. Węgierskiej Loterji Klasowej
na Królestwo Polskie
w Piortkowie, przy ul. Sieradzkiej № 3.
ZAWIADAMIA
że dnia 14 czerwca r. b. rozpocznie się ciągnienie
C. i k. Austrjackiej i Węgierskiej Loterji
główna wygrana
1,000,000 koron
oraz bardzo wiele innych wielkich wygranych
BO DRUGI LOS WYGRYWA
Losy nabywać można na własność i na dniówki po cenach urzędowych. 249
D. Ritterband i S-ka
Piotrków, ul. Sieradzka № 3.

Starszy człowiek,
doświadczony buchalter, 401
poszukuje zajęcia biurowego w jakiejś Instytucji krajowej. Jest zawodowym agronomem, dotychczasowym długoletnim administratorem wielkich majątków ziemskich. Łaskawe zgłoszenia pod: „A. M." do Administracji „Dziennika Narodow." w Piotrkowie, Bykowska 71.

POSZUKIWANIA

Poszukuję do wynajęcia
mebli na skromne urządzenie sypialni. Zgłoszenia do Administracji „Dziennika Narodowego" ul. Bykowska 71.

Polak, katolik, z gruntownym niemieckim, poszukuje posady korespondenta, tłumacza albo w przedsiębiorstwie przemysłowem technika. Łaskawe zgłoszenia dla „S. S." do Administracji „Dziennika Narodowego", Piotrków, ul. Bykowska 71. 408

Poszukuję kupna folwarku
średniej wielkości (od 3 do 10 włók) lub też większej długoterminowej dzierżawy. Szczegółowe oferty proszę składać w Administracji „Dziennika Narodowego", Piotrków ul. Bykowska 71, **dla „№ 97165".** 405

Poszukuje się większego mieszkania lub mniejszego budynku w całości, do wynajęcia na cele szkolne. Zgłoszenia z podaniem żądanego czynszu przyjmuje Administracja „Dziennika Narodowego", ul. Bykowska 71. 411

„Drukarnia Polska", Piotrków, ulica Kaliska L. 23.